

„Oblicza wiary” w naszej Parafii

TVP Opole odwiedziła z kamerą „Oblicza wiary” naszą Parafię, aby poznać historię uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej oraz fenomen kultu eucharystycznego.

Materiał można obejrzeć tutaj:
<https://opole.tvp.pl/54155403/oblicza-wiary-3-czerwca-2021>

Uroczystości odpustowe ku czci św. Anny w Opolu-Czarnowasach



To właśnie na terenie tej dzielnicy, w stolicy regionu, znajduje się drewniany kościół pod wezwaniem św. Anny. Choć budowla spłonęła w 2005 roku, to drewniana postać matki Maryi ocalała z pożogi i nadal cieszy się kultem wśród wiernych. ? Homilie w trakcie uroczystości odpustowych wygłosi zaproszony kaznodzieja ? zapowiada ks. Piotr Pierończyk, proboszcz parafii pw. Bożego Ciała i św. Norberta w Opolu-Czarnowasach.

W sobotę, o godzinie 19:00 u św. Anny spotkają się babcie i dziadkowie. Niedzielną sumą odpustową odprawiona zostanie 28 lipca o godzinie 11:00. Po południu, o godzinie 17:30 parafia zaprasza na koncert ?Rodzinne Granie?. Uroczystości odpustowe zakończą się w poniedziałek, 29 lipca.

Więcej na:
<http://doxa.fm/slider/zblizaja-sie-uroczystosci-odpustowe-ku-czci-sw-anny-w-opolu-czarnowasach>

„Komu zdjęcie z błogosławionym Janem Pawłem II!?” – pod takim tytułem ukazał się artykuł w Echo Gmin Opolskich (nr 5) – 15 kwietnia – 15 maja 2011 roku. Prezentujemy skan tego artykułu.



Klasztor w Czarnowasach po sekularyzacji w 1810 r.

W dniu 24 listopada 1810 do klasztoru w Czarnowasach przybył komisarz rządu pruskiego i poinformował, że przeszedł on do ręki państwa pruskiego. Mniejszy klasztor wynosił w tym dniu 10 tys. talarów. Z tego w złocie i srebrze 3 tys. talarów. W skład majątku wchodziło 25 tys. hektarów ziemi. W skład majątku ziemskiego wchodziło 25 tys. hektarów ziemi. W skład majątku ziemskiego wchodziło 25 tys. hektarów ziemi.

Po sekularyzacji majątek podzielono między państwo i kościół. W Czarnowasach odcinano dwa oddzielne domy, jedno w Czarnowasach a drugie w Orlowie. Cały zbiór ksiąg i bibliotek, liczący około 11 tys. to-mów, i całe archiwum zostały przekazane do Wrocławia do biblioteki centralnej.

Siostry mieszkające w klasztorze, a było ich 23, dostały renty roczną w wysokości 250-300 talarów i odesłano je do ich rodzin. Tylko jedna siostra - Barbara Chława, wyjechała do Niemiec w Czarnowasach i tu też została pochowana na miejscowym cmentarzu. Ostatnia siostra - Antonina Gellner zmarła w roku 1872 w Szreniawie Opolskiej. Kazała by po śmierci przekazać jej pieniądze zakonu przebyszczowi w Czarnowasach na znak, że dochowała wierności swemu zakonowi służebnemu.

Zachodzenia zerkają klasztoru stały pa- rali i popadły w ruinę. Plan ich przekształcenia opracowywano w Berlinie. Różni to był miejsce dla katechizacji nauczycieli in- nym razem zabudowania miały być prze- kazane na cele państwa. Były też plany przy- stasowania zabudowań dla osób niepeł- nych umysłowo. Jednak z tych wszystkich planów nic nie wyszło. Dopiero w r. 1815 w klasztorze uciążliwym stał się dla państwa i w końcu w 1815 roku państwo zdecydowało się na jego likwidację.

Do opuszczonych pomieszczeń wpo- wiedzono się doświadczeni magistrowie i wnieśli w nich magazyny do przechowywania zbo- ża. W roku 1819 państwo gościło się klasztoru, sprzedając go siostrze Magda- lenie z Lubli. Siostry wyemigrowały do klasztoru za sumę 66 tys. marek i 7 centów. W 1870 wstawiano się do Czarnowas, jednak już wkrótce, w ramach tzw. „Kultur- kampfu”, w 1878 musiała opuścić klasztor. Przekazano go do Holandów.



Po wyprowadzce siostry Magdaleny z części budynku powstał dom dziecka. Po II Wojnie Światowej w budynku klasztoru powstała też schroniska mło- dzieżowe, sanatorium i dom starców. W roku 1953 kardynał Adolf Bertram odkupił budynek od państwa i założył tam placówkę „Caritas”. W klasztorze zamieszkały siostry Jachowicz i siostra siersz. Siostry prowadziły też szkoły dla dziewcząt w zakresie prowadzenia domu, ogrodu i uprawy psów. Klasztor przetrwał nawałnicę 8 Włoczy Światowej i pełnił swo- ją funkcję do dziś.

Krzysztof Mielniczek

W dniu 24 listopada 1810 do klasztoru w Czarnowasach przybyli komisarze rządu pruskiego i poinformowali, że przeszedł on do ręki skarbu państwa...

Przeczytaj cały artykuł w 6 numerze Beczki z 20 kwietnia 2011 roku.

Ziemia pożądana

Ziemia pożądana

Mija 200 lat od momentu, gdy wraz z se- kularyzacją czarnowaskiego klasztoru, w 1810 poddani klasztoru, w tym świerkła- nscy kolonisci odczuli pierwsze regulacje, znoszące jarmzo tego poddaństwa, zgodnie z treścią edyktu królewskiego z 1807. Co prawda nie byli obciążeni pańszczyzną, ale innych zobowiązań mieli sporo i cieszyli się, że odtąd nie będą musieli płać „opata” o by- le głupstwo. Z drugiej strony brakowało im czasem jego miłośności opiekunki, ale z trud- dem, bo z trudem, przywykli do tego, że wolność też kosztuje.

Cieszyli się też i inni, bo w tym samym 1807 niesiono ograniczenia w obrocie nie- ruchomościami, a w 1810 ograniczenia zwią- zane z prawami cechów, więc każdy mógł „podjąć działalność gospodarczą”.

Nowe możliwości bardzo też pasowały Żydom, których do tego czasu marginalizo- wano. W 1812, na mocy kolejnego edyktu, uzyskali oni pełne prawa obywatelskie. Mogli więc kupować grunty, prowadzić samo- dzielną działalność gospodarczą, przemysło- wą, bankową, funkcjonować w wolnych za- wodach i szkolnictwie. Przełożyło się to na swobodę niemiecko-żydowskiej symbiozy.

Zachodzące zmiany niezbyt podobały się szlachcie, podobnie jak nie spodobał się młodym, wolnym obywatelom powszechny obowiązek służby wojskowej, wprowadzony w 1814.

Reformy króla pruskiego Fryderyka Wil- helma III zostały właściwie wymuszone sytu- acją państwa. W 1807 wojska pruskie zosta- ły pokonane przez Francuzów, a później na okrojony znaczący kraj, pod ciągłą ich kon- trolą – okupacją, cesarz Napoleon natoczył horrendalne kontrybucje. Reformy były jed- ną realną drogą, by we właściwym czasie

przeprzeć intruza i odbudo- wać państwo.

Ze sprzedaży dóbr ko- ścielnych uzyskano 13 mln talarów. Część nieruchomości oddano instytucjom a część rozdano. Uposażeni samych parafii katolickich raczej nie tykali.

Czy się udało? Imperator Bonaparte został wygnany i pokonany, a nowa sytuacja gospodarcza, dająca możli- wości pewniejszego utrzyma- nia, zaowocowała wzrostem liczby ludności na Śląsku w latach 1815-1849 z 2,2 mln do 3 mln. W samej tylko rejencji opolskiej o 50 proc., czyli do 1 mln.

W Świerklu „procesy uwłaszczeniowe”, prowadzili urzędnicy „z miasta” z udziałem urzędu Lasów Królewskich w Kup. Trwały one kolejne lata. Dawne wspólne pastwiska (1/3 obszaru wioski) dzielono jak tort i przy- dzielano kawałek po kawałku w zamian za serwituty (przywileje leśne np. darmowe po- bieranie ściółki i chrustu) kolejnym uprawnio- nym, którzy za nic nie chcieli się zgodzić, by im to zrekompensowano w pieniądzu. Uprawionych było wielu, oprócz Świerkła- nów byli także klasztorni poddani z Borku, Do- brzenia Małego, Bładacza, Czarnowas i Su- rowiny. Każdy chciał ziemi i to nie tej gorszej. Dzielenie ziemi trwało formalnie do 1865. Odbito się wiele spotkań w miejscowej go- spodzie, często gorących, a mimo to bez- owocnych. Z jednej strony urzędnik pań- stwowy, ewentualnie także tłumacz (świerkla- nie, mówię kolokwialnie, „rżnęli głupa”, że niby nic nie rozumieją, szczególnie, gdy ry- ziko niezrozumienia jakichś terminów w chwilach rozstrzygających mogło zaciążyć na rezultacie, ale normalnie z polskiego pro- tokółu pobocznego rezygnowali).

W archiwum zachowało się wiele doku- mentów z tych „partnerskich spotkań”. Na niektórych można się doczytać uwag np. ta- kich: świerkanie nie są kłębami i uparci, niby wykazują zrozumienie procesów „abiesun- gu”, „auseinandersetzung”, „recesu”, „ab- findungu” itd., a jak trzeba coś podpisać – odmawiają.

Przedstawiciel urzędowy, często ziomek, ale jednak pruski urzędnik, nieraz pękał ze złości. Czasem rzeczywiście próbował wci- snąć komuś kompletnie nieużyteczny grunt, ale wtedy robił się raban. W ewidentnych przypadkach po stronie świerkian optowała



nawet władza zwierzchnia, np. przynależa- ła świerkianom rację, gdy ci odmówili przyjęcia części dawniejszego wspólnego pastwiska – podmokłego grzęzawiska, który został póź- niej zalesiony (dziś jest to wysoki las przy drodze głównej, tzw. „wycięcie”).

Ziemia była wszystkim, zapewniała egzy- stencję, tym pewniejszą, im ktoś miał jej wię- cej. Niektórzy świerkanie po regulacji mieli nawet 50 morgów (pierwotny przydział kolo- nistów równy był 40 morgom). Przez wiele lat gospodarz nie dzielono. Co najwyżej jedną czy dwie sprzedano, gdy epidemie niemal do ostatniego członka pogrężały familie. Póź- niej było już inaczej. Odsz znow świerkłańska ziemia jest w grze, właściwie w dużej części już sprzedana jed- nemu właścicielowi, chcącemu budować na niej ogromny kombinat ogrodniczy (pomido- rowy). Z potrzebnych mu 150, czy 160 ha (różnie się podaje), ma już ponad 130. Nikt dokładnych danych, ani projektu aktualnego nie zna. Są spotkania, są swady, ale porozu- mienia transakcyjne zawsze są „indywidual- ne”, poufne. Są opory, są niezgody, ale proces zmierza w jedną stronę. Trwa wykup, a ostatnio także proces scalania gruntu.

Niewiele brakuje, by akceptujący w grun- cie rzeczy pomidorową przyszłość wioski jej mieszkańcy, a ściśle już tylko część miesz- kańców, poszła na ugodę. Trzeba tylko zejść im z odcisku, tzn. odejść nieco z planami od linii zabudowy, słowem zrobić krok w ich stro- nę, podobnie jak w zamierzchłej historii uczyniła władza zwierzchnia, a była to wła- dza pruska.

To tyle z tej okazji 200-lecia uzyskania wol- ności i swobody świerkłańskich obywateli. Na ilustracji u góry klasztor i kościół w Czarnowasach, a na pierwszym planie „praca w polu na pańskim”. U dołu: Mierz, kupu- ją, gotówki nie żałują?

Józef Moczek – świerkianin



Przeczytaj artykuł w 15 numerze Beczki z 10 listopada 2010 roku.

W szkole i w klasztorze



W szkole i w klasztorze

W trudnych, powojennych miesiącach uczniowie z Czarnowas korzystali z pomieszczeń klasztoru, bo remontowano dopiero szkołę...

W trudnych, powojennych miesiącach uczniowie z Czarnowas korzystali z pomieszczeń klasztoru, bo remontowano dopiero szkołę...

W trudnych, powojennych miesiącach uczniowie z Czarnowas korzystali z pomieszczeń klasztoru, bo remontowano dopiero szkołę...

W trudnych, powojennych miesiącach uczniowie z Czarnowas korzystali z pomieszczeń klasztoru, bo remontowano dopiero szkołę...

Przeczytaj cały artykuł w 8 numerze Beczki z 16 czerwca 2010 roku.

Ogrodzenie z naturalnego kamienia

Wokół kościoła św. Anny

Ogrodzenie z naturalnego kamienia

Odbudowany po pożarze kościół św. Anny w Czarnowas otoczony został nowym, pięknym ogrodzeniem.

Sięgając na wschód, drewniany szkielet kościoła jest zniszczony. Bezpieczeństwo otoczenia jest zagrożone, po ostatnim powodziowym powodziu, który zniszczył dach, a także fundamenty, konieczne jest odbudowanie kościoła, w tym także ogrodzenia.



Odbudowa nowego ogrodzenia.

zakończono prace przy odbudowie kościoła, doposażeniu i otoczeniu. W tym celu wykonano nowe ogrodzenie z naturalnego kamienia. Prace nad budową ogrodzenia zakończono w tym roku.

Marowano ogrodzenie kościoła, który jest w ruinie. W tym celu wykonano nowe ogrodzenie z naturalnego kamienia. Prace nad budową ogrodzenia zakończono w tym roku.

W tym celu wykonano nowe ogrodzenie z naturalnego kamienia. Prace nad budową ogrodzenia zakończono w tym roku.

Prace nad budową ogrodzenia zakończono w tym roku.

Prace nad budową ogrodzenia zakończono w tym roku.

Prace nad budową ogrodzenia zakończono w tym roku.

Prace nad budową ogrodzenia zakończono w tym roku.

Prace nad budową ogrodzenia zakończono w tym roku.

Temat: Odbudowa kościoła św. Anny w Czarnowas

Odbudowany po pożarze kościół św. Anny w Czarnowasach otoczony został nowym, pięknym ogrodzeniem.

Artykuł ukazał się w Gościu Niedzielnym nr 19/2010.

Trwa remont zabytkowego klasztoru w Czarnowasach

Zajmujący 670 m kw. strych był do tej pory niewykorzystany. Dziś znajduje się w nim 15 pokoi, 7 łazienek oraz pomieszczenia gospodarcze.

Oprócz tego w całym budynku wymieniona jest już instalacja przeciwpożarowa, wstawiono 11 drzwi przeciwogniowych, nowe hydranty, wybudowano też dodatkową klatkę schodową.

– Kiedy zainstalujemy system oddymiania klatek, będziemy w pełni zabezpieczeni przed pożarami – mówi siostra Aldona Klimczok, dyrektor działającego w klasztorze Domu Pomocy Społecznej. To w nim siostry św. Jadwigi opiekują się 120 niepełnosprawnymi intelektualnie.

W ciągu ostatnich trzech lat remont pochłonął blisko 2 mln zł. Blisko 300 tys. zł przekazał wojewoda, 650 tys. dała gmina Dobrzeń Wielki.

– Bez tej pomocy byłoby nam bardzo trudno, budynek ma ponad 400 lat, dostosowanie go do współczesnych norm to ciężka praca – wyjaśnia dyrektorka.

W następnej kolejności do remontu pójdzie kuchnia oraz dach nad budynkami gospodarczymi.

Ogrzani łaską Bożą

Kiedy spłonął drewniany kościółek św. Anny w Czarnowasach pod Opolem, dla wszystkich parafian oczywiste było, że trzeba go odbudować. Zrodziło się jednak pytanie: jak?

Na podstawie rozmowy z Księdzem Proboszczem Piotrem Pierończykiem opracowała Julia Sokólska – artykuł w magazynie Ecclesia nr 4/2009

Święta Anka w nowej ramie

W "Beczce" nr 15/2009 z 21.10.2009 r. ukazał się artykuł Józefa Moczko zatytułowany: "Święta Anka w nowej ramie". Chodzi oczywiście o budowie nowego ogrodzenia cmentarza wokół kościoła św. Anny.



Świątynia Anka w nowej ramie

Trudno nie zauważyć robót przy ogrodzeniu czarnowąskiej „Świątyni Anki”. Trwają one już jakiś czas, a ostatnio nabrały tempa. Dwie firmy budują je z kamienia wapiennego, co wydaje się być nawiązaniem do „ducha” bramy głównej, która z takiego samego materiału została wykonana, tyle że znacznie wcześniej. Będzie ona nadal bramą główną w nowym ogrodzeniu. Wybudowano ją w latach 1935-1936, podobnie jak większą część dotychczasowego ogrodzenia.

Budowa nowego ogrodzenia w latach 1935-1936 była konsekwencją decyzji ówczesnej Rady Parafialnej, której przewodniczył wtedy ks. proboszcz Henryk Mainka. Konieczność budowy nowego ogrodzenia była spowodowana zakupem dodatkowego 1,18 ha gruntu niezbędnego dla powiększenia cmentarza. Osiągnął on wtedy łączną powierzchnię 2,7 ha. Ten dodatkowy grunt kupiono od żydowskiej spółki w 1934 roku.

Ogrodzenie istniejące do 1934 było łyche, z wyjątkiem solidnej bramy, którą pozostawiono. Stoi ona dziś wewnątrz cmentarza. Widać ją po lewej stronie, gdy się przekroczy

obecną bramę główną. Na podstawie usytuowania tej starszej bramy można sobie wyobrazić linię frontową dawnego ogrodzenia.

Przy budowie ogrodzenia z lat 1935-1936 zdania były podzielone, co do tego, że nową bramę wykonano z kamienia wapiennego, a reszta była tylko murkiem z wypełnieniem sztachetowym. Parafianie mieli także przywyknąć, do tego, że rozbudowa cmentarza wchłonęła przedpole Św. Anny, które na corocznych odpustach, i nie tylko, zajmowały kramy i inne cuda. Ale to były drobiazgi wobec innych przedsięwzięć, jakie realizowano później sukcesywnie u Św. Anny i to zarówno w samym kościele jaki wokół niego.

Następca proboszcza Mainki, ks. Czesław Kwiatkowski chyba jeszcze energiczniej gospodarzył wraz ze swoją mocno rozbudowaną Radą Parafialną. Jednym z wielu jego dokonań był kolejny zakup (właściwie była to ofiara parafianina z Wróblina) 2,5 ha gruntu na potrzeby cmentarza, co wymusiło pewną korektę ogrodzenia, a jeszcze przed wielkim jubileuszem 300-

lecia kościoła parafialnego w 1987 dokonano wymiany znacznej części drewnianej materii cmentarnego ogrodzenia.

Obecny proboszcz, ksiądz dr Piotr Pieńko „chrzest bojowy” przeszedł niedługo po objęciu parafii. Przyszło mu się zmierzyć z odbudową kościoła Św. Anny po pożarze w 2005 roku. Udało mu się to sprawnie przeprowadzić z Komitetem Odbudowy Kościoła i Radą Parafialną.

Realizowane dziś zadanie jest jakby dopełnieniem tamtego wielkiego, wiekopomnego wydarzenia, jakby założeniem nowej ramy do cennego obrazu. Czy będzie przed zimą ukończony? – jest to możliwe pod warunkiem, że zima trochę zwolni, bo choć z tego 220-metrowego odcinka zaplanowanego na tegoroczne podejście wykonano już znaczącą część, to roboty zostało jeszcze sporo, a ochłodziło się, zaczyna deszczem i wieje.

Brygadzie z miejscowej firmy P.U.H. „Budomir” przybyli z pomocą górale z Nowego Sącza, ci sami, którzy kiedyś odbudowywali kościół Św. Anny, więc „współ w zespół” i może się uda.

Józef Moczko – świerkianin